

## „Znajdujemy się w niezręcznej sytuacji”

Wywiad z Dyrektorem Departamentu Zagranicznej Polityki Ekonomicznej w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Wojciechem Ponikiewskim, 29 września 2008.

Roderick Kefferpütz

29 września 2008 roku spotkałem się z Wojciechem Ponikiewskim, Dyrektorem Departamentu Zagranicznej Polityki Ekonomicznej w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, w celu omówienia kwestii europejskiego pakietu klimatyczno-energetycznego oraz stanowiska Polski na temat trójkąta: zmiana klimatu - bezpieczeństwo energetyczne - konkurencyjność. Oto zapis wywiadu:

*Dziękuję, że zechciał Pan poświęcić mi czas, aby porozmawiać o tych istotnych kwestiach. Jakie jest Pana zdanie na temat europejskiego pakietu klimatyczno-energetycznego, szczególnie w kontekście obecnego kryzysu finansowego?*

To bez wątpienia nienajlepszy moment dla tego pakietu. Poświęcamy mu wiele uwagi, a sam problem zmiany klimatu jest bardzo istotnym, traktowanym bardzo poważnie punktem naszej agendy. Z równą determinacją chcemy sprostać wszystkim wymogom wynikającym z protokołu z Kioto oraz z celów 20-20-20 uzgodnionych przez Radę Europejską wiosną 2007 roku.

*Ale?*

Co do sprawy pakietu klimatyczno-energetycznego, jesteśmy zdania, że wiążą się z nim poważne problemy. Najbardziej niepokoi nas jego praktyczne wprowadzenie w życie. Przede wszystkim, polska gospodarka w dużej mierze oparta jest na węglu. Większość energii pozyskujemy z węgla i z tego powodu na tym surowcu opiera się również nasza produkcja – dlatego też Polska nie dysponuje krótkoterminowymi rozwiązaniami alternatywnymi. Po drugie, pakiet będzie miał ogromny wpływ na konkurencyjność krajów Unii Europejskiej na rynku światowym, a także wewnątrz samej Unii. Jedni na tym skorzystają, inni stracą. A biorąc pod uwagę sytuację w

naszym sektorze energetycznym, Polska znajdzie się wśród tych drugich.

*A Unia?*

Unia najprawdopodobniej również w końcu znajdzie się w tej grupie z powodu ryzyka tak zwanego „wycieku węglowego” (*carbon leakage*), czyli przenoszenia emisji CO<sub>2</sub> do krajów, które nie posiadają takich mechanizmów prawnych i wymogów w zakresie ochrony środowiska, jak kraje Unii.

Kolejna sprawa, na którą chciałbym zwrócić uwagę to wymiar geostrategiczny, który jest tutaj bardzo istotny.

Jednym z bezpośrednich skutków wprowadzenia tego pakietu będzie to, że w samych krajach Unii Europejskiej będzie można zauważyć przesunięcie w stronę gazu ziemnego. To oznacza zwiększenie importu gazu ziemnego do krajów, których gospodarki do tej pory opierały się na węglu lub na innych surowcach emitujących duże ilości CO<sub>2</sub>. Tymczasem Europa już jest w znacznym stopniu zależna od importu gazu, często z krajów politycznie niestabilnych, co zagraża naszemu bezpieczeństwu energetycznemu.

*Więc co Pan proponuje? Jaką alternatywę proponuje Polska?*

Przedłożyliśmy Unii Europejskiej kilka propozycji. Po pierwsze,

zaproponowaliśmy stopniowe podejście do wdrażania limitów dotyczących CO<sub>2</sub> dla sektora energetycznego. Zwróciliśmy też uwagę, że w obecnym pakiecie nie ma narzędzi politycznych służących ograniczeniu wahań cen CO<sub>2</sub>. Tym trzeba się zająć. Wreszcie, konieczna jest dogłębna dyskusja w Radzie na temat wpływu, jaki ten pakiet wywrze na konkurencyjność wewnątrz Unii Europejskiej, a także poza nią.

*Czy Komisja zainteresowała się waszymi obawami?*

Trudno powiedzieć. Znajdujemy się w niezręcznej sytuacji, ponieważ Komisja wysunęła już propozycję pakietu i dała nam bardzo mało czasu na dokonanie dogłębnej oceny. Działamy pod presją, między innymi dlatego, że celem prezydencji francuskiej jest zakończenie prac nad tym projektem w grudniu, tak aby mogła się tym pochwalić podczas konferencji COP14 w Poznaniu. Najważniejsze jednak jest, aby ten projekt był gotowy na Konferencję Klimatyczną ONZ w Kopenhadze w 2009 roku. Ogólnie rzecz biorąc odnosimy wrażenie, że ta propozycja jest dla nas krzywdząca.

*Krzywdząca? W jaki sposób?*

Cóż – nie tylko jest niewiarygodnie kosztowna, przez co Polska będzie potrzebować dodatkowego czasu, żeby dogonić partnerów z Europy Zachodniej, ale jest do tego jeszcze niesamowicie niesprawiedliwa z punktu widzenia zmiany klimatu. Przecież my zredukowaliśmy emisję CO<sub>2</sub> w latach dziewięćdziesiątych, podczas gdy inne kraje Unii Europejskiej tego nie uczyniły. Dlaczego mielibyśmy być za to karani?

*Czy stanowisko rządu jest jednogłośne, czy też istnieje różnica zdań na ten temat?*

Nie ma żadnej różnicy zdań. Co do pakietu klimatyczno-energetycznego panuje zgoda. Oczywiście istnieją

niewielkie różnice poglądów, niemniej jednak ogólny konsensus został osiągnięty, i to pomiędzy wszystkimi partiami.

*A jakie jest zdanie waszego regionu? Czy Europa Środkowo-Wschodnia jako region podziela wasze obawy?*

Oczywiście każde państwo jest inne, jednak ostatnio, przy okazji spotkania europejskich ministrów, Węgry, Słowacja, Rumunia, Bułgaria i Polska wydały oświadczenie zgodne z tym właśnie stanowiskiem. Kraje nadbałtyckie również dzielają naszą opinię, pomimo nieznacznych różnic. Włochy i Grecja mają wiele podobnych obaw. Lecz, ogólnie rzecz biorąc, kraje dotknięte przez ten pakiet to przede wszystkim nowe kraje członkowskie. Niemcy nie wydają się tym pakietem zbyt martwić, chociaż powinny ze względu na ich sektor węglowy.

*Wspomniał Pan o kwestii „wycieku węglowego”. Czy istnieją jakieś rozwiązania mogące ograniczyć to zjawisko?*

To skomplikowana sprawa. Najprostszym rozwiązaniem byłoby nałożenie podatków na towary zagraniczne, jednak regulacje Światowej Organizacji Handlu zabraniają nam tego, tym samym nie pozwalając nam się bronić. I to jest sedno problemu. Na przykład w Polsce pewna duża grupa zajmująca się produkcją cementu zawiesiła jedną ze swoich inwestycji o wartości 1 miliarda euro, ponieważ chce się najpierw dowiedzieć jak pakiet klimatyczno-energetyczny wpłynie na ceny energii.

Ostatecznie okaże się, że wiele firm przeniesie swoją działalność do innych krajów, nieobjętych systemem ETS. Jeśli nie spróbujemy rozwiązać tego problemu stopniowo, lecz od razu z rokiem 2013 wymusimy na naszych elektrowniach wykupywanie 100% pozwoleń na emisje CO<sub>2</sub> na unijnym rynku handlu emisjami, możemy być świadkami przenoszenia się

naszych elektrowni na Ukrainę. Przynajmniej w Polsce Wschodniej tak właśnie będzie się działo ze względu na to, że mamy tam długą granicę z krajami spoza Unii. I pomimo częściowej straty energii na sieciach przesyłowych, cena energii pozostanie niższa. Więc jest to realne.

*A co z systemami wykorzystującymi odnawialne źródła energii?*

Oczywiście możemy w nie inwestować, jednak do tego potrzebne są ogromne ilości pieniędzy. Potrzebujemy środków, żeby dogonić Europę Zachodnią i zmodernizować naszą infrastrukturę. Otrzymujemy je z europejskich funduszy strukturalnych, ale nie możemy zrobić wszystkiego naraz.

Ma Pan rację wspominając o systemach wykorzystujących odnawialne źródła energii, jednak potencjał Polski w tym względzie nie jest wielki. Parę elektrowni wodnych, niezbyt dogodne warunki do pozyskiwania energii z wiatru. Zresztą, gdy powstał pomysł wybudowania farm wiatrowych, zostaliśmy skrytykowani przez wielu ekologów, ponieważ farmy te miały znajdować się na torze lotu ptaków. Więc w tej sytuacji pozostaje nam jedynie biomasa, która nie jest dobrą alternatywą dla paliw kopalnych.

*A co z harmonogramem pakietu, jak będą postępować prace nad nim?*

Cóż, Rada zajmie się tą sprawą w październiku, po czym, w założeniu, do grudnia mamy osiągnąć porozumienie co do najistotniejszych elementów. Ale wątpię, by to się udało.

*Ostatnia kwestia, bynajmniej nie najmniej ważna: Poznań. Jak się Pan zapatruje na COP14 oraz czego Pan oczekuje po tej konferencji?*

Szczerze mówiąc, wszyscy mają wielkie oczekiwania, ale nie wydaje mi się, żeby ta konferencja zakończyła się spektakularnym sukcesem. Mamy nadzieję, że dzięki temu spotkaniu negocjacje ruszą naprzód, podobnie jak prace nad wdrażaniem rozwiązań związanych z adaptacją, ograniczaniem emisji CO<sub>2</sub>, z harmonogramem negocjacji itd. Chcemy także rozpocząć dogłębną dyskusję na temat wspólnej wizji, o której zadecydujemy w Kopenhadze w roku 2009. Jednak bez Stanów Zjednoczonych w roli lidera bardzo trudno będzie nadać tej dyskusji znaczenie.

Spróbujemy zdziałać tyle, ile się da. Mamy nadzieję, że kraje rozwijające się przedstawią propozycje własnych zobowiązań redukcyjnych, ale wie Pan, jak to jest. Każdy chce odkryć swoje karty jak najpóźniej. Dlatego myślę, że najważniejsze by spotkanie to odbyło się w szczerzej, uczciwiej i sprzyjającej pracy atmosferze. Obecny będzie minister Nowicki, który zawsze dąży do osiągnięcia konsensusu. Dlatego liczę na to, że uda nam się stworzyć odpowiednią atmosferę dla tych negocjacji.

Wywiad przeprowadzony przez Rodericka Kefferpütza

© Fundacja im. Heinricha Bölla, 2008  
Materiały dostępne bezpłatnie pod warunkiem zacytowania źródła.  
Dodatkowe informacje można uzyskać od Rodericka Kefferpütza:  
[kefferpuetz@boell.pl](mailto:kefferpuetz@boell.pl)